

ISSN 1640-8268

magazyn  
**pomorskie**  
BEZPŁATNE PISMO SAMORZĄDOWE



URZĄD  
MARSZAŁKOWSKI  
WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO

2018  
kwiecień//maj



**RZĄD ZABIERA NAM LOTOS**

I L E S T R A C I P O M O R Z E ?

## Lotosu tak łatwo nie oddamy

**Mieczysław Struk**  
marszałek województwa pomorskiego



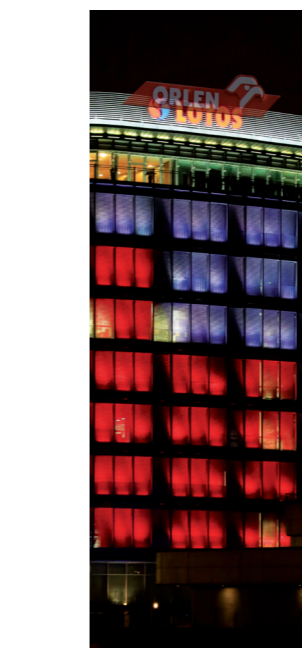
Fot. KEF / Archiwum UMWP

Radni PiS mówią, że niezgoda na sprzedaż Lotosu to „polityczna hucpa”. To nieprawda. Polityczną hucpą było mówienie, że Polska jest w ruinie. Hucpą było łamanie prawa przy reformie sądownictwa, a ostatnio — uchwalenie szkodliwej dla Polski ustawy o IPN. Hucpą były też politycznie motywowane kontrole CBA we wszystkich urzędach marszałkowskich w Polsce, przerzucanie na samorządy odpowiedzialności za opóźnienia w realizacji świadczeń 500 plus, czy składane przez radnych sejmików wszystkich województw interpelacje, mające udowodnić, że co prawda rząd przyznał sobie wysokie premie i nagrody, ale samorządowcy wcale nie są lepsi. We wszystkich tych sprawach tak naprawdę chodziło o chwytliwe nagłówki w mediach, obliczone na zysk w sondażach. Przyszłe połączenie Lotosu z Orlenem część mediów też okrzyknęła (już teraz!) sukcesem PiS.

Dla Pomorza to nie będzie sukces. I dlatego protest przeciwko sprzedaży i wyprowadzeniu z naszego regionu centrum decyzyjnego Lotosu, to powinność wszystkich lokalnych polityków.

Od prawie roku Amazon szuka w USA miejsca na nową siedzibę. Zgłosiło się 250 miast, dają ziemię pod budowę, zwolnienia z podatków, jeden z burmistrzów jest nawet gotów przekazać szefowi Amazonu swoje stanowisko. Ci lokalni liderzy rozumieją, że siedziba internetowego giganta to szansa dla społeczności, które reprezentują. My nie musimy zabiegać o Lotos. On tu już jest, bo to my, mieszkańcy Pomorza zbudowaliśmy tę cenną firmę. Teraz nie możemy pozwolić, żeby rząd ot tak, przeniósł ją do Płocka.

Na mnie, ale także na prezydencie Gdańska, Pawle Adamowiczu spoczywa obowiązek patrzenia na ręce rządowi i mobilizowania opinii publicznej w obronie Lotosu. Ta sprawa dotyczy każdego z mieszkańców Pomorza. Dlatego zachęcam do przeczytania artykułu o historii Lotosu, a także relacji z ostatniej – burzliwej, bo poświęconej fuzji – sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego.



Fot. Krzysztof Ignatowicz

### 4 Ostra dyskusja o Lotosie i nagle marszałek Struk psuje humory radnym PiS

Relacja z burzliwej sesji Sejmiku Województwa Pomorskiego.

### 8 Kulczyk ma sprytny plan. Wybucho Orlengate

To poznański miliarder pierwszy wymyślił, jak po cichu sprywatyzować Lotos.

### 12 Tego nieba miał już nikt nie zobaczyć

Zaraz na początku wojny Niemcy zatrudnili robotników, postawili rusztowanie i skuli malowidło.



Fot. Natalia Kłopotnik-Głównowska

### 14 Już otwarte! Pierwsza była Ada

Dziewczynka jest pierwszym dzieckiem, które od 18 lat urodziło się w Słupsku.

### 18 Krzysztof Trawicki: Wieś jest trudna, ale nie nudna

Miałem kiedyś nawet zespół muzyczny, graliśmy z kolegami na zabawach i weselach.

### 21 A jaką nagrodę przyznał sobie marszałek?

Felieton Michała Piotrowskiego.

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
ul. Okopowa 21/21, 80-810 Gdańsk

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Mieczysław Struk  
tel. 58 32-68-500,  
e-mail: marszalek@pomorskie.eu

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Wiesław Byczkowski  
tel. 58 32-68-520,  
e-mail: w.byczkowski@pomorskie.eu

Krzysztof Trawicki  
tel. 58 32-68-504,  
e-mail: k.trawicki@pomorskie.eu

Ryszard Świński  
tel. 58 32-68-516,  
e-mail: r.swinski@pomorskie.eu

Paweł Orłowski  
tel. 58 32-68-508,  
e-mail: p.orlowski@pomorskie.eu

SEJMİK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Przewodniczący: Jan Kleinsmidt  
tel. 58 32-68-736,  
e-mail: sejmik@pomorskie.eu

SKARBNIK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO  
Henryk Halmann  
tel. 58 32-68-576,  
e-mail: h.halmann@pomorskie.eu

SEKRETARZ WOJEWÓDZTWA – DYREKTOR GENERALNY UMWP  
Stawomir Kosakowski  
tel. 58 32-68-512,  
e-mail: dgu@pomorskie.eu

DEPARTAMENT PROGRAMÓW ROZWOJU OBSZARÓW WIEJSKICH  
tel. 58 32-68-650  
e-mail: dprow@pomorskie.eu

DEPARTAMENT EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU SPOŁECZNEGO  
tel. 58 32-68-190  
e-mail: defs@pomorskie.eu

DEPARTAMENT PROGRAMÓW REGIONALNYCH  
tel. 58 32-68-133  
e-mail: dpr@pomorskie.eu

DEPARTAMENT EDUKACJI I SPORTU  
tel. 58 32-68-850  
e-mail: des@pomorskie.eu

DEPARTAMENT ROZWOJU GOSPODARCZEGO  
tel. 58 32-68-300  
e-mail: drg@pomorskie.eu

DEPARTAMENT MAJĄTKU I GEODEZJI  
tel. 58 32-68-640  
e-mail: dmg@pomorskie.eu

DEPARTAMENT INFRASTRUKTURY  
tel. 58 32-68-614  
e-mail: dif@pomorskie.eu

DEPARTAMENT ZDROWIA  
tel. 58 32-68-260  
e-mail: dz@pomorskie.eu

DEPARTAMENT KULTURY  
tel. 58 32-68-280  
e-mail: dk@pomorskie.eu

DEPARTAMENT FINANSÓW  
tel. 58 32-68-576  
e-mail: df@pomorskie.eu

DEPARTAMENT PROMOCJI I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ  
tel. 58 32-68-785  
e-mail: dpk@pomorskie.eu

DEPARTAMENT TURYSTYKI  
tel. 58 32-68-350  
e-mail: dt@pomorskie.eu

DEPARTAMENT ŚRODOWISKA I ROLNICTWA  
tel. 58 32-68-659  
e-mail: dros@pomorskie.eu

DEPARTAMENT ROZWOJU REGIONALNEGO I PRZESTRZENNEGO  
tel. 58 32-68-684  
e-mail: drp@pomorskie.eu

REGIONALNY OŚRODEK POLITYKI SPOŁECZNEJ  
tel. 58 32-68-561  
e-mail: rops@pomorskie.eu

DEPARTAMENT KONTROLI I AUDYTU WEWNĘTRZNEGO  
tel. 58 32-68-833  
e-mail: dak@pomorskie.eu

DEPARTAMENT ORGANIZACJI  
tel. 58 32-68-630  
e-mail: do@pomorskie.eu

DEPARTAMENT ZAMÓWIEN PUBLICZNYCH I ADMINISTRACJI  
tel. 58 32-68-758  
e-mail: dz@pomorskie.eu

DEPARTAMENT SPOŁECZENSTWA INFORMACYJNEGO I INFORMATYKI  
tel. 58 32-68-524  
e-mail: disi@pomorskie.eu

ODDZIAŁ ZAMIEJSCOWY URZĘDU W SŁUPSKU  
tel. 59 84-22-263  
e-mail: zum@pomorskie.eu



REDAKCJA / Biuro Prasowe UMWP:

Marek Sterlingow  
redaktor naczelny  
m.sterlingow@pomorskie.eu

Michał Piotrowski  
rzecznik prasowy UMWP  
m.piotrowski@pomorskie.eu

Katarzyna Piotrowska  
szefowa redakcji serwisu  
www.pomorskie.eu  
k.piotrowska@pomorskie.eu

Stawomir Luczewicz  
dyrektor Departamentu Promocji i Komunikacji Społecznej  
s.luczewicz@pomorskie.eu

Wersja elektroniczna magazynu dostępna na stronie internetowej:  
www.pomorskie.eu

Artykuły można powielać i dostarczać innym zainteresowanym organizacjom za podaniem źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

tel. 58 32-68-536, 58 32-68-539  
e-mail: redakcja@pomorskie.eu

Krzysztof Ignatowicz IGNI DESIGN  
oprawa graficzna i skład  
ignidesign@gmail.com



# Ostra dyskusja o Lotosie i nagle marszałek Struk psuje humory radnym PiS. „Niepotrzebnie pan to mówił”



Marek Sterlingow

To już jest niemal tradycja — każdy kolejny rząd próbuje sprzedać Lotos. Tradycją jest też, że w jego obronie stają wszyscy pomorscy politycy, także z partii rządzącej. Tym razem jest inaczej.

**N**ajpierw rząd zapewnił, że nie będzie połączenia Lotosu z Orlenem. Ale niestety, kilka tygodni później minister skarbu podpisał list intencyjny ws. sprzedaży akcji Lotosu. Nikomu innemu, tylko Orlenowi. W pomorskiej polityce zrobiło się raptem bardzo gorąco. O tym, że pomorscy posłowie PiS wylamują się z niepisanego zwyczaju bronienia Lotosu, wiadomo było, gdy nie poparli protestu przygotowanego przez senatora Sławomira Rybickiego. Podpisali go tylko parlamentarzyści PO. Podobnie było na nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Gdańska. Radni PiS wylamali się z wspólnego apelu. W programie ostatniej przed Wielkanocą sesji Sejmiku Wojewódzkiego też było przyjęcie stanowiska przeciwko fuzji z Orlenem.

## Napięcie na sesji sejmiku

Radni PiS wyraźnie nie mieli ochoty na debatę. Zaraz na początku szef klubu PiS, Jerzy Barzowski zażądał zaniechania dyskusji o pomysły rządu. — Uważamy, że jest to przedwczesne, dopiero został podpisany list intencyjny i spekulacje prasowe nie powinny być przedmiotem obrad — przekonywał. Jego propozycja nie została przyjęta.

Krytyczne wobec decyzji rządu stanowisko sejmiku przedstawił Jacek Bendykowski, szef klubu PO. Przypomniał, że jeszcze w grudniu 2017 r. sejmik województwa został zapewniony na piśmie przez rząd, że nie ma żadnych analiz ani planów łączenia spółek. — Zostaliśmy okłamani — stwierdził Jacek Bendykowski.



Marszałek Mieczysław Struk (PO)



Radni Bartosz Piotrusiewicz i Dobrawa Morzyńska (PO)

Jarosław Bierecki, radny PiS, odparował, że fuzja może być korzystna dla Polski: — Jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej i mamy obowiązek dbać o rozwój naszego kraju w całości — podkreślał. — Z punktu widzenia właściciela, brak konkurencyjności w jego spółkach jest słusznym rozwiązaniem.

Anna Gwiazda (PiS): — Historia zakusów na Lotos jest długa. Za tak zwanego pierwszego PiS też był projekt połączenia. Ja wtedy by-



Danuta Sikora i Jerzy Barzowski. Radni PiS nie poparli stanowiska sejmiku przeciwko łączeniu Lotosu z Orlenem

łam sceptyczna, ale to miało być inne połączenie.

Danuta Sikora (PiS) powołała się na analizy i prognozy ekspertów: — To połączenie ma duży sens biznesowy i powinno generować synergię dla każdej ze spółek.

Tu sprzeciwił się przewodniczący sejmiku Jan Kleinsmidt (PO): — Pani radna, ale przecież rząd nie ma żadnych analiz, tak nam odpisał.

**Może jeszcze zmienię zdanie**  
Piotr Zwara, ( PJG) stwier-

dził, że nie wiadomo jeszcze jaki scenariusz zostanie przyjęty i uznał, że oświadczenie ma charakter polityczny. — My jako radni reprezentujący opcję rządową, nie mamy wyboru, musimy głosować przeciw.

Roman Dambek (PiS): — Ja uważam, że to hucpa polityczna. To jest straszenie ludzi.

Bartosz Piotrusiewicz (PO): — Jaka hucpa? Jeszcze niedawno wszyscy byliście za pozostawieniem Lotosu na Pomorzu, a dziś mówicie inaczej. Czy wasze poglądy zależą tylko od dyrektywy z Nowogrodzkiej?

Piotr Zwara (PJG): — Wcałe nie zmieniłem poglądów, ale przecież wszyscy dobrze wiemy, że wpływ sejmiku na spółki skarbu państwa jest minimalny, jeśli nie zerowy. Powinniśmy być obecni w dyskusji. A nie urządzić akcję polityczną, która może się obrócić przeciwko Pomorzu. Obym się mylił.

Dobrawa Morzyńska (PO): — Ja sobie pozwoliłam znaleźć wypowiedź pana Barzowskiego dla „Dziennika Bałtyckiego” z października 2017 roku, kiedy głosowaliśmy podobną uchwałę i państwo byli za. Cytuję: „Zrobi-

liśmy to bo dbamy o interes gospodarczy naszego województwa. W trosce o rozwój gospodarczy regionu musimy postrzegać to ponad politycznymi podziałami. Dlatego uznaliśmy, że to poparcie to nic zdrożnego”. Panie radny co się zmieniło od października?

Jerzy Barzowski (PiS): — Póki co, wierzę swojemu rządowi. Wy nie wierzycie, macie prawo, a my wierzymy. I wierzymy, że ta konsolidacja przyczyni się do rozwoju nie tylko Polski, ale i województwa. Będą większe wpływy z podatku. Tak, że nic się nie zmieniło. Może jeszcze zmienię zdanie, jak zobaczę, że ta konsolidacja idzie w złą stronę. Wtedy będę przeciwny.

Jan Kleinsmidt (PO): — No właśnie, mamy problem z tą wiarygodnością. Bo jak mówiłem, otrzymaliśmy pismo, z zapewnieniem, że nie trwają żadne prace. Mija kilka tygodni i jest list intencyjny w sprawie połączenia Lotosu z Orlenem.

Jacek Bendykowski (PO) zwrócił uwagę, że radni PiS raz mówią o tym, że nic się nie zmieni, tylko Orlen przejmie udziały, a innym razem mówią o fuzji: — Wy nie wiecie już czego bronicie. Ale jeżeli nie wiadomo jaki jest scenariusz, to skąd są analizy, które mówią, że ten scenariusz jest dobry?

Piotr Karczewski (PiS): — Czy wy jesteście duchem świętym, że tak wszystko wiecie, co się wydarzy. Sformułowania w tej uchwale typu: że jest to szkodliwe, że na pewno zakłóci funkcjonowanie rynku krajowego i negatywnie wpłynie na sytuację konsumentów, że przejęcie przez Orlen nie wpisuje się w obowiązującą strategię i będzie miało negatywne znaczenie dla gospodarki Pomorza. Wy wszystko wiecie? Nie zna-

cie szczegółów, a takie kategoryczne stanowisko zajmujecie. Uważam, że jest to polityczne.

## Następne pokolenia będą się o to pytać

Jerzy Barzowski (PiS): — Już trzeba zakończyć tę dyskusję.

Obruszyło to marszałka Mieczysława Struka (PO): — Jeżeli teraz nie będziemy o tym dyskutować to kiedy? Po podjęciu przez rząd decyzji?

Marszałek zaczął tłumaczyć jakie znaczenie ma Lotos dla Pomorza. Mówił nie tylko o wpływach z podatków, ale też o współpracy z lokalnymi przedsiębiorcami, dotowaniu kultury, nauki i działań społecznych. — To społeczna odpowiedzialność biznesu, by Grupa Lotos wspierała region. Musimy się o to upominać.

Na koniec marszałek zwrócił się bezpośrednio do radnych PiS. — Wszyscy jesteście z Pomorza. Każdy kto się będzie sprzeciwiał tej konsolidacji, będzie w istocie bronił interesów tego regionu. A jeżeli nie, to będziemy wymieniać wasze nazwiska. Bo następne pokolenia będą się o to pytać. Może się pani z tego śmiać, pani Danuto Sikora, ale ja przestrzegam, będziemy pamiętać.

Jerzemu Barzowskiemu (PiS) wyraźnie popsulo to humor: — Niepotrzebnie pan to mówił, panie marszałku.



Zaraz potem odbyło się głosowanie. 21 radnych (PO, PSL) było za, 9 radnych przeciw (PiS, PJG).

33

TYTUŁ RADNYCH  
LICZY SEJMIK  
WOJEWÓDZTWA  
POMORSKIEGO



# Fuzja będzie dla nas dobra



Aleksander Olszak

rozmawia z przewodniczącym klubu  
radnych PiS w sejmiku wojewódzkim,  
Jerzym Barzowskim

Lotos dalej będzie  
w Gdańsku  
i dalej powinien wspierać  
kulturę, sport  
i inne dziedziny życia.  
Liczymy, że o to zadbają  
nasi posłowie.

## Co o połączeniu Lotosu z Orlenem myślą radni PiS?

— Mamy zaufanie do rządu i uważamy, że jest to krok w dobrym kierunku. Na razie mamy podpisany list intencyjny między Orlenem a skarbem państwa. Zgodnie z zapowiedzią ministra Techórzewskiego cały proces ma potrwać około roku. Dopiero zaczynają się szczegółowe prace analityczne, które przez obie spółki muszą prowadzone i doprowadzić one powinny do wypracowania celu jakim zgodnie z listem intencyjnym jest stworzenie silnego zintegrowanego koncernu zdolnego do lepszej konkurencji na międzynarodowym, odporne na wahania rynkowe.

## PO uważa, że połączenie to zagrożenie dla naszego województwa.

— A my wierzymy, że to dla nas szansa. Samo pojawienie się listu intencyjnego spowodowało wzrost cen akcji na giełdzie o ok 6 procent obu spółek. Dowodzi to, że pomysł jest na rynkach finansowych akceptowany. Jednak jak wcześniej mówiłem, musimy poczekać na efekty prac analitycznych oraz na uzyskanie zgód korporacyjnych a także zgód organów ochrony konkurencji na dokonanie takiej koncentracji.

## Czy nie wpłynie negatywnie na finansowanie przez Lotos instytucji kultury, sportu?

— Nie jest to do przyjęcia. Lotos dalej będzie w Gdańsku i dalej powinien wspierać kul-



Fot. Natalia Kipprinek-Głowczewska

ture, sport i inne dziedziny życia. Liczymy, że o to zadbają nasi posłowie. Konieczne zmiany ustawowe muszą gwarantować wpływ podatków CIT do naszego województwa oraz wsparcie różnych podmiotów. Jeżeli będzie tak jak już mówią przedstawiciele rządu, że znacznie ta fuzja może zwiększyć potencjał inwestycyjny to z pewnością będzie to służyło naszemu województwu w wielu wymiarach.

## Czyli klub radnych PiS nie będzie popierał działań ma- jących na celu utrzymanie pełnej niezależności Lotosu?

— List intencyjny nie zakłada pełnej samodzielności więc na tym etapie nie będziemy takich propozycji wspierać. Możemy wspierać propozycje, które nie są sprzeczne z koncepcją rządu. Jeżeli takie się pojawiają to z pewnością byśmy się nie uchylali od ich poparcia. Nie mogą to być takie jak na ostatniej sesji na której padło wiele nieprawdziwych informacji w sytuacji w której nie znamy szczegółów. Trudno jednak uwierzyć po tym co widzieliśmy na ostatniej sesji, że radni PO i marszałek zechcą w tym procesie uczestniczyć w sposób korzystny dla województwa. Trzeba jeszcze przypomnieć, że koncepcja połączenia Lotosu z Orlenem w sferze gospodarczej jest obecna od kilkunastu lat. Za rządów PO też były takie pomysły, ale gospodarczo szkodliwe dla Polski. Chciano po prostu sprzedać udziały Rosji. Zostało to skutecznie zablokowane.

# Ta zmiana to ukryta prywatyzacja Lotosu



Marek Sterlingow

rozmawia z przewodniczącym klubu  
radnych PO w sejmiku wojewódzkim  
Jackiem Bendykowskim

Orlen jako właściciel  
będzie zawsze  
podejmował decyzje  
na swoją korzyść,  
a na niekorzyść Lotosu.

## Połączenie to...

— To fatalna wiadomość nie tylko dla Pomorza, ale i całej Polski. Najgorsze jest to, że nadal nie znamy scenariusza, który rząd tak naprawdę chce zrealizować.

## Rząd nas zwodzi?

— Minister mówi o sprzedaży akcji, choć z biznesowego punktu widzenia, sens może mieć tylko pełna fuzja. Ale to z kolei jest niepokojące dla konsumentów.

## Dlaczego?

— Znika konkurencja, będziemy skazani na monopol jednej firmy. To dotknie wszystkich Polaków. Jeszcze gorsze konsekwencje będzie to miało dla Pomorza. W tej chwili z Lotosem współpracują nasze uczelnie i kooperuje mnóstwo lokalnych firm. To wiele dobrze płatnych miejsc pracy, to dochody tych firm z podatków.

## PiS twierdzi, że poza właścicielem nic się nie zmieni.

— To absurdalny scenariusz. Dalszy rozwój Lotosu będzie uzależniony od firmy, która jest jego konkurencją. Orlen, jako właściciel będzie zawsze podejmował decyzje na swoją korzyść, a na niekorzyść Lotosu. Rozwój Lotosu zostanie podporządkowany interesom Orleń. Zyski Lotosu zamiast być reinwestowane, jak dotąd w Lotos, będą konsumowane przez Orlen i używane do rozwoju plockiej spółki. Innymi słowy Orlen uzyska możliwość rozwoju kosztem spółki z którą

Fot. Natalia Kipprinek-Głowczewska



teraz konkuruje. Gdyby Lotos nie był samodzielną spółką, na pewno by się tak nie rozwinął.

## Ale akcje spółek poszły w górę.

— Bo giełdowi gracze zwierzyli zarobek. Zapowiedziano przecież skup akcji Lotosu. Z kolei Orlen, przejmując Lotos, przejmując konkurencję. Dobrze dla Orleń, źle dla Pomorza.

## Pomorzanie straci, ale zyska właściciel czyli państwo...

— Właśnie, że nie. Powinniśmy pamiętać, że Orlen jest tylko w 27 procentach własnością państwa. Faktycznie więc zmiana oznacza ukrytą prywatyzację Lotosu.

## PO też sprzedawało Lotos.

— Ale nie Orleńowi. Poza tym lokalni politycy PO też wtedy byli przeciwni.

## PiS mówi, że chcieliście sprzedać Rosjanom.

— Co za bzdura. Gdyby rząd chciał wtedy sprzedać rafinerię Rosji, to by to zrobił. Ale przecież odrzucił ich ofertę.

## Czy mieszkańcy Pomorza mogą się jakoś bronić?

— Sejmik już wiele razy bronił Lotosu. I to niezależnie od tego, jaka partia akurat była przy władzy. Tym razem sytuacja jest niebezpieczna, dlatego rozważamy referendum w tej sprawie. Można by je połączyć z wyborami samorządowymi. Nie będzie ono wiążące dla rządu, ale może jego wynik sprawi, że premier Morawiecki zrezygnuje ze swoich planów.





# Kulczyk ma sprytny plan. Wybuchła Orlengate



Marek Sterlingow

To Jan Kulczyk pierwszy wymyślił, jak po cichu sprywatyzować Lotos. Pierwszy etap to sprzedaż firmy Orlenowi. Pomysł miliardera spodobał się Leszkowi Millerowi, do pomocy zaprzęgli nawet Urząd Ochrony Państwa. Pograżył ich gadatliwy minister skarbu.

Rafineria w Gdańsku ma w założeniu przerabiać przywiezioną statkami ropę (co nie podoba się Rosji) i konkurować z Orletem (co nie podoba się udziałowcom plockiego koncernu). Przeciwników ma wpływowych. Dlatego, co kilka lat musi się bronić przed przejęciem. Kolejni premierzy zazwyczaj znajdują jakiś powód, by wystawić Lotos na sprzedaż. Firma przetrwała już ośmiu premierów, jednego z AWS, po dwóch z SLD i PO oraz trzech z PiS. Mateusz Morawiecki jest dziewiąty.

## Kulczyk i Orlengate

Zaczął się od tego, że Edward Gierek pożyczył pieniądze na Zachodzie i w latach 70. zbudował rafinerię „Gdańsk”. Miała przerabiać ropę z tankowców. Chodziło o uzupełnienie z Zachodu dostaw ze Związku Radzieckiego. Po 1989 roku postanowiono, że Petrochemia Plock, po-

łączona ze stacjami CPN, zostanie narodowym koncernem paliwowym, zaś Rafineria Gdańska pozyska zachodniego inwestora z własnymi złożami ropy. W ten sposób będzie zdrową konkurencją dla uzależnionego od rosyjskiego surowca Orlenu.

Pod koniec lat 90. rząd AWS zabrał się za sprzedaż gdańskiej firmy. Okazało się, że zainteresowani są tylko Rosjanie. Dla Buzka byli nie do przyjęcia. Ale AWS w 2001 r. przegrała wybory. Do zwycięskiej SLD, zgłosił się miliarder Jan Kulczyk. Jego specjalnością były prywatyzacje. A właściwie pośredniczenie w prywatyzacjach. On dbał o to, żeby transakcja doszła do skutku, w zamian otrzymywał kilka procent udziałów w prywatyzowanej firmie. Działal w każdej branży. Od piwa po telekomunikację. Jeszcze przed wyborami zdradził Millerowi, że rosyjski Lukoil jest gotów sporo zapłacić za rafinerię w Gdań-

sku. Przedstawił też plan, jak uniknąć politycznej awantury. Najpierw rafinerię przejmie PKN Orlen, a po przejęciu sprzeda komu chce, choćby Rosjanom. Kulczyk miał w plockiej spółce tylko 7 procent udziałów, lecz sprytnie manewrował, posiadającym ok. 30 proc. udziałów, skarbem państwa. Opór stawiał mu tylko prawnik prezesa, Andrzej Modrzejewski. Jak się go szybko pozbyć? Miller nie bawił się subtelnością, do akcji wysłał UOP. Pod jakimś drobnym pretekstem Modrzejewski został aresztowany. Nastąpiło to w dniu posiedzenia rady nadzorczej i w obecności kamer telewizyjnych. Kulczyk siedział wtedy w gabinecie premiera i razem oglądali to w TVP. Skompromitowany prezes wyleciał, rafineria za pośrednictwem Kulczyka już miała trafić do Rosjan, gdy zbuntował się minister skarbu Wiesław Kaczmarek. Jego konflikt z Kulczykiem był poważniej-

szy, dotyczył też np. umów na ropę z Rosją. Kaczmarek nie umiał sobie poradzić z obrotnym miliarderm, więc o kulisach aresztowania Modrzejewskiego opowiedział w „Gazecie Wyborczej”. Wybuchła gigantyczna afery, powstała komisja śledcza, wyborcy zmiotli SLD. Transakcja z Rotch Energy (Kulczyk i Orlen) nie doszła do skutku.

Przeciwko sprzedaży ostro lobbowali wówczas nie tylko marszałek województwa Jan Kozłowski (PO), prezydent Gdańska Paweł Adamowicz (PO), ale i, wbrew własnemu rządowi wiceminister Małgorzata Ostrowska (SLD) i wo-

jewoda Jan Kurylczyk (SLD).

Prezes Modrzejewski został uniewinniony, a za nadużycie władzy skazani zostali szef UOP Zbigniew Siemiątkowski i oficer prowadzący akcję.

Kulczyk, choć był wielokrotnie przesłuchiwany, wyszedł z tego obronną ręką. Mimo potknięcia na Lotosie, wkrótce został najbogatszym Polakiem i był nim aż do śmierci w 2015 roku. Zmarł po rutynowej operacji w klinice w Wiedniu.

## Obietnice Kaczyńskiego

Rafineria została obroniona. Jeszcze za SLD jej prezesem został ambitny menedżer Paweł Olechnowicz. Stworzył Grupę Lotos. Przyłączone zostały do niej małe rafinerie południowe oraz wydobywający ropę Petrobaltic. W 2005 r. Lotos wszedł na giełdę. Spółka nie czekając na mitycznego zachodniego inwestora zaciągnęła gigantyczny kredyt na program inwestycyjny.

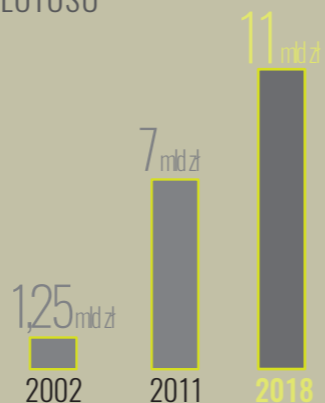
Najpierw rafinerię przejmie PKN Orlen, a po przejęciu sprzeda komu chce, choćby Rosjanom.

## TAK ROSŁA WARTOŚĆ LOTOSU

// 2002 rok  
Rotch Energy daje ok. miliard złotych za 75 proc. udziałów.

// 2011 rok  
Rosyjsko-brytyjski koncern naftowy TNK-BP proponuje za pakiet 53 proc. akcji ok. 3,5 mld zł.

// 2018 rok  
Za większościowy pakiet akcji Orlen będzie musiał wyłożyć ok. 6 mld zł.  
Obecnie na giełdzie cały Lotos jest wyceniany na ok. 11 mld zł.



Jan Kulczyk - Lotos to największa porażka poznańskiego biznesmena



Leszek Miller - premier rządu SLD w latach 2001-2004. Za jego czasów wybuchły największe afery III RP



Wiesław Kaczmarek - minister skarbu u Millera. Przez niego powołano komisję śledczą

53

TYLE PROCENT  
AKCJI LOTOSU  
POSIADA OBECNIE  
SKARB PAŃSTWA



# Kulczyk ma plan...



Ale temat łączenia firm wrócił po dojściu PiS do władzy w 2005 roku. Premier Jarosław Kaczyński w Gdańsku obiecywał nawet, że to Lotos przejmie Orlen. Na Pomorzu podchodzono do tego sceptycznie (PiS co innego mówiło w Płocku). Ponadto, Kaczyński przestał być wiarygodny, po tym jak przed wyborami samorządowymi w 2006 roku obiecał, że gazoport powstanie w Gdańsku. Na Pomorzu już świętowano zdobycie wartę kilkadziesiąt milionów euro inwestycji, gdy po wyborach okazało się, że gazoport powstanie w Świnoujściu.

W 2007 roku PiS przegrał wybory i Lotos znów miał kilka lat względnego spokoju. Względnie, bo wkrótce doszło do dziwnej próby manipulacji akcjami firmy. Jesienią 2008 r. Robert Rethy, analityk spółki banku UniCredit, wycenił akcje Lotosu na 0 złotych. Wystosował też ostrzeżenie dla akcjonariuszy, że mogą stracić zainwestowane pieniądze. Raport wywołał duże poruszenie na giełdzie. Wartość akcji Lotosu spadła o ponad 17 proc. Lotosowi jakoś udało się wybronić. Ponad 2 lata później za nierzetelną rekomendację Komisja Nadzoru Finansowego ukarała spółkę banku UniCredit kwotą pół

mln. zł. Kto za tym stał i do czego zmierzał, nie wyjaśniono do dzisiaj. Najbardziej podejrzani (mówiło się o próbie wrogiego przejęcia) byli oczywiście Rosjanie.

## Lotos ma załatać dziurę

Polska wysłała obronną ręką ze światowego kryzysu w 2008 roku. Ale w państwowej kasie się nie przelewało. Ratunku dla budżetu rząd PO szukał w prywatyzacji. W 2010 roku minister skarbu ogłosił, że pod młotek pójdzie m. in. Lotos. Nie miała być to sprzedaż bezwarunkowa. Liczono, że oferty złożą zachodnie spółki, np. norweski Statoil. — Wybierzemy rozwiązanie dobre, bezpieczne dla Polski — podkreślał Grad. Na domiar złego ogłosił też sprzedaż Energi. Miała ją przejąć państwowa PGE, choć siedziba miała pozostać w Gdańsku.

Na Pomorzu zawrzało. Mieczysław Struk (PO), który właśnie został marszałkiem województwa, nie bronił rządowi PO: — To decyzje polityczne i karkołomna próba dopięcia budżetu na ostatnią chwilę — mówił w mediach. — Będę rozmawiał z ministrem Gradem i doradcą premiera Janem Krzysztofem Bieleckim. Tracimy najlepsze pomorskie firmy.

Przeciwnikiem sprzedaży był też znajdujący się w opozycji PiS, który wspierał akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko prywatyzacji.

A kto chciał kupić Lotos? I znów byli to głównie Rosjanie oraz oczywiście niezatapialny doktor Kulczyk, który pojawił się w towarzystwie libijskiej spółki Tamoil. Najważniejszą ofertę złożył rosyjsko-brytyjski koncern naftowy TNK-BP. Biorąc pod uwagę cenę akcji, można było się spodziewać, że za pakiet 53 proc. akcji zapłaci ok. 3,5 miliarda złotych. Ani inwestor, ani cena nie wydawały się nikomu atrakcyjne. W grudniu 2011, już po wygranych przez PO wyborach, nowy minister skarbu Mikołaj Budzanowski ogłosił porzucenie planów prywatyzacji. Lotos miał 4 lata spokoju.

## Prezisi nie śpią spokojnie

Spokój w Lotosie skończył się wraz ze zwycięstwem

Nawet działacze PiS nie wierzą, że po sprzedaży spółka będzie funkcjonować samodzielnie.

PiS w wyborach 2015 roku. Pierwsza bomba wybuchła, gdy nowy minister skarbu Dawid Jackiewicz zapowiedział rozpoczęcie prac nad połączeniem Orlenu i Lotosu. Jackiewicz na szefa rady nadzorczej wyznaczył swojego bliźniego przyjaciele, 37-letniego Roberta Pietryszyna. Ten wywalił Olechnowicza i sam zajął jego miejsce. Firmą kierował pięć miesięcy, zarobił blisko pół miliona złotych i sam wyleciał. Nieoficjalnie mówiło się, że trafił pod lupę CBA. Zastąpił go były warszawski radny PiS Marcin Jastrzębski.

W tym samym czasie na Pomorzu trwała budowa koalicji w obronie Lotosu. Tradycyjnie, protestowali marszałek Struk i prezydent Adamowicz. Przeciwno byli też politycy PiS. — Kiedy pomyśl na fuzję Lotosu z Orlenem pojawił się już wiele lat temu, byłem mu przeciwny i zdania nie zmieniałem — powtarzał Janusz Śniadek, poseł i obecnie najbardziej wpływowi polityk PiS na Pomorzu.

Gdy z rządu przyszło oficjalne zapewnienie, że nie prowadzone są prace nad fuzją, wydawało się, że kolejne niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Wtedy wybuchła bomba numer 2. Nowy premier Mateusz Morawiecki stwierdził,



że „skala ma znaczenie” i podpisał z Orlenem list intencyjny w sprawie sprzedaży Lotosu. Zaraz potem ze stanowiskiem pożegnał się Marcin Jastrzębski. Dymisja zagadkowa, bo był zwolennikiem fuzji. Prezesem Lotosu był ponad rok, zarobił prawie półtora miliona złotych. Nie wiadomo, jaką dostał odprawę. Za jego czasów Lotos zanotował rekordowe wyniki finansowe i angażował się w polityczne projekty, jak inwestycja w stocznię Gryfia w Szczecinie. Jego następcą został Mateusz Bonca, który od maja 2016 r. był wiceprezesem ds. strategii i rozwoju, a potem wiceprezesem ds. ekonomiczno-finansowych.

Dymisja Jastrzębskiego jest tajemnicza, nieoficjalnie mówi się, że mógł za nią stać obecny prezes Orlenu, Daniel Obajtek.

## Słodka zemsta PiS?

Jakie naprawdę intencje ma premier Mateusz Morawiecki? Pod koniec roku 2017 koncern z Płocka miał na swoich kontach 6,7 mld zł gotówki. Tygodnik „Newsweek” stawia taką hipotezę: „Lotos jest wyceniany na GPW na niecałe 11 mld zł. Za większościowy pakiet akcji Orlen będzie musiał więc wyłożyć ok. 6 mld zł. A skoro sprzedającym będzie

skarbu państwa, to wolna gotówka zalegająca na kontach PKN też trafi do państwowej kiesz. — Państwowy właściciel wydrenuje tym samym swoją firmę z nadwyżek gotówkowych, nie dzieląc się tym z innymi akcjonariuszami, co musiałby zrobić, gdyby pieniądze przeznaczył na dywidendę — wyjaśnia były menedżer PKN Orlen”.

Dzięki temu manewrowi, Morawiecki zarobi na sprzedaży spółki, nie straci nad nią kontroli, a gotówką Orlenu nie musi dzielić się z innymi udziałowcami. Plan, dobry dla budżetu, może być bolesny dla Pomorza. Nikt, nawet działacze PiS nie wierzą, że po sprzedaży spółka będzie funkcjonować samodzielnie.

„Newsweek” nie wyklucza, że połączenie obu koncernów paliwowych na rzecz Płocka jest przy okazji swego rodzaju zemstą polityczną na Gdańsku - kolebce Platformy Obywatelskiej - gdzie PiS regularnie przegrywa wybory. Co innego Płock i okolice - tam partia Jarosława Kaczyńskiego trzyma się mocno.

Korzystałem z książki Roberta Krasowskiego, „Czas gniewu. Rozkwit i upadek imperium SLD”, archiwum „Gazety Wyborczej” i „Newsweeka”, a w szczególności

## Rząd zabiera nam Lotos. Co straci Pomorze?

- Zmniejszą się wpływy z podatków.** Miasto i województwo stracą po kilkadziesiąt milionów złotych podatku, jakie każdego roku otrzymują z przedsiębiorstw Grupy Lotos.
- Stracimy doskonałe miejsca pracy.** Lotos zatrudnia ponad 5 tysięcy osób. Są to jedne z najlepszych miejsc pracy na Pomorzu. Po konsolidacji i przeniesieniu niektórych zadań do Płocka, wiele stanowisk stanie się zbędne.
- Firmy nie będą miały zamówień.** Lotos kooperuje z setkami regionalnych firm, nie tylko usługowych czy rekreacyjnych, ale także badawczo-rozwojowych. Po przeniesieniu centrali do Orlenu, ta współpraca zostanie ograniczona.
- Zabraknie ważnego sponsora.** Grupa Lotos jest sponsorem wielu wydarzeń sportowych, kulturalnych, ekologicznych i społecznych. Wspiera też działalność instytucji kultury i sztuki. Przez to mogą zniknąć Festiwal Szekspirowski, Siesta Festival, Festiwal Polskiego Radia i Telewizji „Dwa Teatry”, „Cuda wianki - Lato zaczyna się w Gdyni”, Ladies Jazz Festival, Święto Miasta Gdańska i wiele, wiele innych istotnych imprez.
- Zostanie przetrwoniony nasz kapitał.** Rząd już planuje nowe inwestycje za kapitał wypracowany na Pomorzu. Po konsolidacji kolejne miliony pójdą na budowę stoczni w Szczecinie, a także na śląskie kopalnie węgla. Lotos już musiał wypłacić 5 mln złotych Polskiej Fundacji Narodowej i będzie rocznie płacił 2,5 mln złotych na działania mające na celu m.in. oczernianie polskiego wymiaru sprawiedliwości.
- Na stacjach podrożeje paliwo.** Konsolidacja może doprowadzić do powstania monopolu, a każdy monopol powoduje wzrost cen i osłabia pozycję konsumenta. Wzrost cen może też wynikać z faktu, że połączenie koncernów będzie kosztowne, np. z powodu zaciągnięcia gigantycznego kredytu i pokrycia kosztów jego obsługi.



Jarosław Kaczyński - lider PiS i premier w latach 2006-2007



Aleksander Grad - minister skarbu w pierwszym rządzie Donalda Tuska



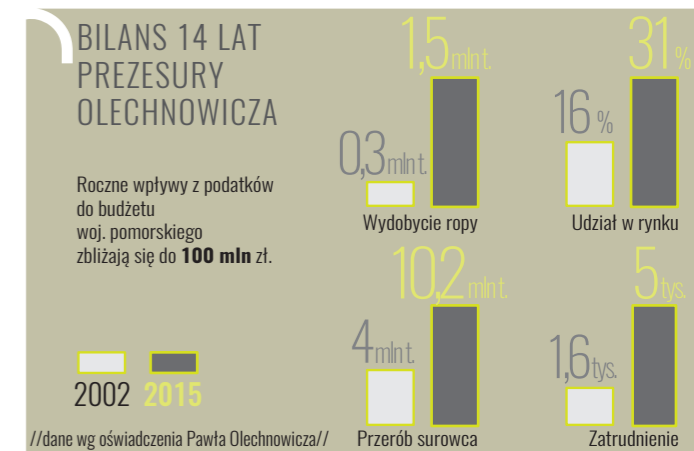
Mateusz Morawiecki - milioner i były bankowiec. Jako premier ma coraz gorsze sondaże



Daniel Obajtek - za PiS awansował z wójta Pcimia na prezesa Orlenu



Paweł Olechnowicz - za jego czasów Lotos rozwinął się do obecnych rozmiarów (patrz obok)





# Tego nieba miał już nikt nie zobaczyć



Aleksandra Chalińska

Zaraz na początku wojny Niemcy zatrudnili robotników, postawili rusztowanie, skuli malowidło i zatynkowali pozostałość. Chcieli, by nikt nigdy obrazu już nie odtworzył – opowiada prof. Jacek Zdybel.

Fresk „Niebo polskie” powstał w 1938 roku. Namalowano go na suficie auli przedwojennego polskiego gimnazjum w Gdańsku. Trzy lata temu miasto sprzedało budynek Urzędowi Marszałkow-

skiemu. Rozpoczął się remont. Wtedy na nowo „odkryto” szczątki malowidła. Jego odtworzenie wydawało się niewykonalne, brakowało zdjęć, nie wiadomo było jakie były oryginalne kolory. – Nie wyobrażaliśmy sobie jednak, że przy okazji remontu, moglibyśmy po-

minąć „Niebo polskie” – opowiada Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. – Dawne Gimnazjum Polskie uznawane było za kolebkę polskości w przedwojennym Gdańsku. Renowacja malowidła, nasyconego symbolami tradycji, kultury i nauki pol-

skiej, wpisuje się obchody stulecia niepodległości Polski.

Zadania podjął się zespół prof. Jacka Zdybła z gdańskiej ASP. Zdjęć szukali w Internecie, bibliotekach, w starych wydaniach ilustrowanej prasy. Programy komputerowe pozwoliły odtworzyć fresk z kilkunastu fotografii.

Wyzwaniem było precyzyjne odtworzenie kolorystyki. Zespół artystów pojechał do Warszawy, ponieważ autorzy rok wcześniej namalowali tam inny fresk, który zachował się do czasów obecnych.

– Kolejny przełom nastąpił w lutym, kiedy informacja o re-

nowacji malowidła pojawiała się w mediach, do urzędu zgłosił się Stanisław Romanowski – krewny Bolesława Cybisa, jednego z autorów fresku. Okazało się, że ma 15 zdjęć, na których widać pracę artystów z lat 30-tych. Cudem przetrwały wojnę. Leżały w wannie na strychu.

Remont budynku, wraz z odtworzeniem fresku, kosztował 11 mln. zł. Po zakończeniu prac przeprowadzą się tu departamenty zajmujące się sprawami unijnymi. – Ale aula z „Niebem polskim” będzie otwarta dla mieszkańców – zapowiada marszałek Struk.

## Wszystko przez sufit

Artyści nie chcieli pokazywać bitew czy wojen, a spróbowali znaleźć i oddać malarsko ducha polskości. Pomysł na to, że powinno być to niebo, podsunęło artystom samo miejsce, w którym miał być umiejscowiony obraz – sufit. Fresk pokazuje sierpniowe niebo nad Polską w 1937 r. Jest m.in. gwiazdozbiór Tarcza Sobieskiego, wyróżniony przez Heweliusza dla uczczenia zwycięstwa wojsk polskich pod Wiedniem.

## To Polska w pigułce

Z każdej strony Polonii znajdują się personifikacje zwane geniuszami. Nad jej głową jest geniusz pokoju, u stóp – wojny, z lewej strony – geniusz nauk ścisłych (matematyki, fizyki, astronomii), a z prawej – nauk humanistycznych (poezji, muzyki, malarstwa). W narożnikach są przedstawienia czterech pór roku, odwołujące się do tradycji polskiej kultury, np. rzucania wianków latem. Podkreślona jest cykliczność, trwanie i odradzanie się, a jednocześnie ciągłość istnienia Polski.

## 50 bardzo młodych dziewcząt

W centrum obrazu siedzi Mater Polonia, a dookoła jest około 50 bardzo młodych, pięknych dziewcząt. Polonia to kobieta w białej szacie, u jej stóp widoczny jest biały orzeł, a nad nimi rozpościera się baldachim. Wokół centralnych postaci zgromadzone są najróżniejsze alegorie: przemysłu (w tym stoczniowego), rzemiosła i rolnictwa. Jedna z dziewcząt trzyma transatlantyk, druga fabrykę, a jeszcze inne niosą snopki czy wieniec dożynkowy. Znajdziemy tu tylko trzech mężczyzn i dwa niemowlaki płci męskiej. Mają być symbolami idealnego mężczyzny. Polski Piast, przedstawiony jako Herkules z olbrzymimi, sumiastymi wąsami, symbolizuje odwagę. Kolejny jest niezłomny gwiazdozbiór Perseusz, a także piękny Apollo.

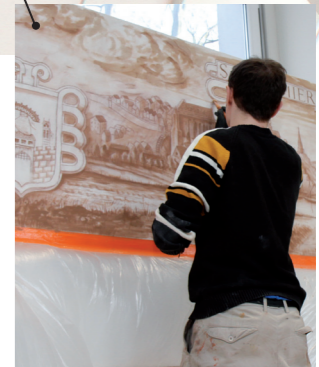
## Każdy to zauważy

Przy pracach znaleziono drobne pozostałości obrazu – jedną jedyną z ponad stu gwiazd. Gwiazda, jako oryginalny element, zostanie zachowana. Ten punkt malowidła będzie zanurzony trochę głębiej w suficie i każdy go zauważy.

## Malowali to przez rok

Uzupełnia „Niebo Polskie” namalowane na ścianie przedstawienie 12 polskich miast, tworzących drogę wodną (od Krakowa do Gdańska) oraz kolejową (z Katowic do Gdyni). Stworzyli, je Bolesław Cybis i Jan Zamoyski, którzy przeciwstawiali się nowym trendom w sztuce, wszelkiej abstrakcji. Chcieli powrotu do renesansu, klasyki. Artyści poświęcili na fresk około roku pracy. Prawie tyle zajęło też jego odtworzenie.

Malowidło ma 108 metrów kwadratowych. Zaplanowane jest w formie krzyża. Nic na nim nie jest przypadkowe. Mimo ludycznego charakteru, każdy z elementów ma swoje znaczenie i odniesienie w literaturze, kulturze i historii Polski.





# Już otwarte! Ada przyszła pierwsza



Elżbieta Gryko

Adrianna jest pierwszym dzieckiem, które od 18 lat urodziło się w Słupsku. Dziewczynka przyszła na świat niecałe dwie godziny po otwarciu nowej porodówki.

**A**Rodzice Adrianny nie sądzili, że to ich dziecko urodzi się jako pierwsze na nowo otwartym Oddziale Położniczo-Ginekologicznym w Słupsku. Przyszła na świat 5 dni przed terminem. — To było totalne zaskoczenie, wody odeszły mi o szóstej rano — wspomina Paulina Olszewska, mama dziewczynki. — Początkowo nie wiedzieliśmy, co mamy robić, czy jechać jeszcze do Ustki, czy już do Słupska. Wiedzieliśmy, że nowy oddział w Słupsku ma być otwarty dopiero od ósmej.

## Zapraszamy, już otwarte

Rodzice zadzwonili więc do szpitala. — Usłyszeliśmy, że nie będzie żadnego problemu i zostaniemy przyjęci w Słupsku, pojechaliśmy więc na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Potem trafiliśmy na oddział i tam dziewczyny zrobiły resztę — uśmiecha się pani Paulina. — Położne były nawet bardziej zwarte i gotowe niż ja. Spisały się znakomicie. Opieka ich i lekarzy była naprawdę rewelacyjna.

Adrianna urodziła się o godzinie 9.50. Ważyła 4380 g. Dziewczynka wraz z mamą czuły się dobrze. Mimo że dziewczynka tuż po porodzie długo spała, mama przez pierwszą noc nie zmrzyła oka. — To było takie podniecenie, tyle emocji, obok mnie leżała taka mała kruszynka, nie byłam w stanie zasnąć — wspomina pani Paulina.

## Wymarzona siostrzyczka

Adrianna to drugie dziecko Pauliny i Adriana Olszewskich. Mają jeszcze 15-letniego syna — Bartłomieja. Mama żartuje,

że to ich syn miał duży wpływ na pojawienie się Adrianny. — Już od około trzech lat podpytywałem nas, czy będzie mieć rodzeństwo — opowiada. — No i doczekał się siostry. Na początku była lekka zazdrość i próba zwrócenia na siebie uwagi rodziców. To już minęło, a siostrą jest zachwycony.

Dziewczynka jest zdrowa. Razem z mamą rozpoczęły codzienne spacerki. — To jedyna chwila wytchnienia, bo Adrianna na powietrzu zasypia — opowiada mama dziewczynki. — W domu domaga się większego zaangażowania. Ma spory apetyt, najchętniej czas spędza na naszych rękach, w nocy też nie ma ochoty na spanie. Jest bardzo towarzyska.

## Bliżej najbliższych

Rodzice nie kryli radości, że ich córka na świat mogła przyjść już w szpitalu w Słupsku. — To ogromna wygoda, mąż mógł do mnie wpaść w każdej chwili, gdy tylko czegoś potrzebowałam — mówi Paulina Olszewska. — Mógł przyjść nawet po to, żeby powiedzieć nam dobranoc. Także najbliższa rodzina mogła nas odwiedzić. Do Ustki to już większa wyprawa.

Nowy oddział położniczo-ginekologiczny spodobał się także tacie Adrianny. — Wszystko jest takie nowe, to było miłe uczucie, że byliśmy jego pierwszymi pacjentami — wspomina. — No i najważniejsze, że na miejscu. To ogromne udogodnienie.

Narodziny Adrianny już pierwszego dnia uczcił Zarząd Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku. Andrzej Sapiński, prezes zarządu szpitala wraz z Anetą Barną-Feszak wręczył rodzicom wyprawkę dla Adrianny. W ko-



lejnych dniach rodziców wraz z prezentami — dziecięcym łóżeczkiem turystycznym oraz koszem kosmetyków — odwiedzili także Paweł Orłowski, wicemarszałek województwa pomorskiego oraz Robert Biedroń, prezydent Słupska. — W życiu nie spodziewaliśmy się takiego zainteresowania narodzinami naszej córeczki, ale to wszystko było bardzo miłe, będziemy to wszystko na pewno ciepło wspominać — komentuje Paulina Olszewska.

## Powrót porodówki

Porodówka do szpitala w Słupsku powróciła po 18 latach. Od 2000 roku oddział położniczo-ginekologiczny znajdował się w Ustce. Jego przenosiny były konieczne ze względu na stan sanitarny budynków szpitalnych przy ulicy Kopernika. O ponownej przeprowadzce oddziału do Słupska zdecydowali Andrzej Sapiński, obecny prezes zarządu szpitala oraz Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. — Obiecałem to słupszczanom już w pierwszych dniach pracy i udało się — mówi Andrzej Sapiński. — Oddział położniczo-ginekologiczny wraz z blokiem porodowym przenieśliśmy do Słupska. Ta przeprowadzka była ważna. Nie tylko dla tego, że słupszczanki nie muszą już jeździć do Ustki, ale także dlatego, że zwiększyło się bezpieczeństwo rodzących mam i ich nowo narodzonych dzieci.

W kompleksie szpitalnym w Słupsku jest całe zaplecze diagnostyczne, na miejscu są też wszyscy lekarze specjaliści. W razie potrzeby natychmiast mogą udzielić pomocy. Nowe oddziały spełniają najwyższe standardy opieki nad

matką i dzieckiem oraz zostały wyposażone w nowoczesny sprzęt. Są to między innymi stanowiska do resuscytacji noworodka, inkubator zamknięty, wielostanowiskowy system nadzoru położniczego, kardiografy, kardiomonitory, wózki do transportu chorych, a także łóżka szpitalne, których zakup był możliwy dzięki dotacji w kwocie 380 tysięcy złotych przekazanej przez marszałka województwa pomorskiego. Cała inwestycja kosztowała ponad 10 milionów złotych. Na potrzeby oddziałów położniczo-ginekologicznego, neonatologicznego, bloku porodowego oraz poradni położniczo-ginekologicznej zostało przebudowane pierwsze piętro budynków A,E oraz C szpitala.

## Szpital zaprasza

Po przeprowadzce oddziały zachowały taką samą liczbę łóżek, czyli 54 na ginekologii i położnictwie oraz 22 na neonatologii. W trakcie porodowym są cztery pojedyncze sale porodowe. — Serdecznie zapraszamy panie, które spodziewają się dziecka do szpitala w Słupsku — zachęca Andrzej Sapiński, prezes zarządu szpitala. — Staraliśmy się stworzyć przyszłym mamom wyjątkowo komfortowe warunki. Do dyspozycji pań są cztery pojedyncze sale porodowe, każda z własną łazienką. Nie każdy szpital może zapewnić paniom poród w pojedynczych salach. Postanowiliśmy także uczcić narodziny każdego setnego dziecka na oddziale. Rodzice otrzymają od nas prezenty. Pierwsze setne dziecko urodzone w Słupsku już zostało przez nas obdarowane prezentami.

Do tej pory na oddziale w Słupsku przyszło na świat ponad 200 dzieci.



Dumni rodzice i Ada

4

TYLE POJEDYNCZYCH  
SAL PORODOWYCH  
JEST NA NOWYM  
ODDZIALE



# Wieś jest trudna, ale nie nudna



Fot. Archiwum prywatne



Katarzyna Piotrowska

rozmawia z wicemarszałkiem  
Krzysztofem Trawickim

Rolnictwo zawsze było zajęciem trudnym. Na przykład hodowla bydła, to produkcja niełatwa, wymagająca dyscypliny. Ale praca na wsi się zmieniła.

**W mieście widać duże zmiany – nowe drogi, infrastruktura, transport, a na wsi...**

— Wieś też się zmieniła i to bardzo. Jest infrastruktura, są chodniki, zadbane zieleń, nowoczesny sprzęt rolniczy. Większość gmin jest skanalizowana i zadbane. Poprawił się poziom oświaty. To nie ta sama wieś, co 20 czy 30 lat temu. Oczywiście, wciąż potrzebne są zmiany, samorząd do nich zachęca. Organizujemy na przykład konkursy Piękna Wieś Pomorska. Z kolei Aktywne Sołectwo Pomorskie finansuje inwestycje, które mają służyć mieszkańcom i rozwijać te najmniejsze miejscowości. W ramach tego projektu sołectwo dostaje 10 tys. zł, wójt też coś dołoży i można wyremontować świetlicę, wybudować boisko, siłownię czy poprawić oświetlenie ulic.

Mieszkam na wsi i obserwuję te zmiany od wielu lat.

**Ludzie uciekają ze wsi?**

— Są wsie, które prężnie się rozwijają. W Zblewie – tam gdzie mieszkam – jest przyrost demograficzny, ale na przykład na południu naszego województwa są wsie, które rzeczywiście się wyludniają. Często dzieci kształcą się w szkołach w mieście, ale na wieś potem nie wracają.

**Z czego to wynika?**

— Chociażby z problemów z komunikacją. Są miejsca, do których nie dociera pociąg czy autobus, gdzie wciąż niezadowolający jest stan dróg. Zgoda – na drogi na Pomorzu wydaje się dużo pieniędzy, ale nie da się od razu naprawić wszystkich. To problem większości samorządów i bez rządowe-

go programu budowy dróg lokalnych sytuacja zawsze będzie trudna. Dlatego musimy wspólnie walczyć o taki program. Ale drogi to nie wszystko. W wielu miejscowościach brakuje usług i oferty kulturalnej. To zniechęca do zapuszczania korzeni. Poza tym ludzie wolą dziś mieszkać blisko metropolii. Nie każde stać na to, żeby codziennie dojeżdżać po 50 czy 60 km – czy to komunikacją, czy własnym autem. W tym kontekście najatrakcyjniejsze są gminy-obwarzanki. Czyli takie, które przylegają do większego miasta. Pracuje się w mieście, a mieszka i wypoczywa na wsi. Można powiedzieć – same plusy.

**Dlatego pan został na wsi?**

— Przede wszystkim stem lekarzem weterynarii.

Oprócz tego chciałem coś na wsi zmienić. Kiedy 20 lat temu pierwszy raz zostałem wójtem Zblewa, środowisko wiejskie nie było zintegrowane. Zaczęłem więc od integracji. Najpierw zorganizowaliśmy przegląd orkiestr dętych, potem festyn kociewski. Na pierwszy przyszło tysiąc osób,

były kielbaski z różną muzyką. Na kolejne przyjechały takie gwiazdy, jak Kombi, Perfect, Anna Wyszkonki. Przychodziło po kilkanaście tysięcy ludzi i tak jest do dziś. Zangażowaliśmy twórców. Powstało Kociewskie Pióro skupiające artystów z wielu powiatów, przyznające nagrody za osiągnięcia i zasługi w dziedzinie literatury, publicystyki, animacji, kultury oraz za całokształt działalności. Na Kociewiu narodził się konkurs gry na instrumentach unikatowych, organizowane są plenery artystów, warsztaty rzeźbiarzy i hafciarek.

**Gra pan na akordeonie...**

— Miałem kiedyś nawet zespół muzyczny, graliśmy z kolegami na zabawach i weselach. Kiedy skończyłem 18 lat, chciałem iść do wyższej szkoły muzycznej, ale ojciec sprowadził mnie na ziemię. Powiedział, że w zawodzie, który chcę wybrać, albo będę mistrzem, albo będę klepał biedę. Według taty, nie miałem zadatków na mistrza. I wtedy pojawił się pomysł, żebym został lekarzem weterynarii. Nadal pracuję w zawodzie i pomagam żonie w prowadzeniu lecznicy dla zwierząt.

**Praca na wsi się opłaca?**

— Rolnictwo zawsze było zajęciem trudnym. Na przykład hodowla bydła, to produkcja niełatwa, wymagająca dyscypliny. Ale praca na wsi się zmieniła, a i pod względem technicznym jest łatwiej. Choćby sprzęt: w wielu gospodarstwach po polach jeżdżą prawdziwe mercedesy. To wszystko ma wpływ na jakość i na zysk. Z kolei gospodarstwa, które miały problemy z produkcją,

weszły w agroturystykę. I to był strzał w dziesiątkę.

**Gospodarstwa agroturystyczne stały się popularne. Ile ich działa na Pomorzu?**

— Mamy około tysiąca gospodarstw agroturystycznych. Pierwsze takie gospodarstwa widziałem w Bieszczadach w 1997 roku. Kiedy rok później zostałem wójtem, chciałem, żeby i u nas powstały podobne. No i zaczęliśmy takie tworzyć. Powołaliśmy stowarzyszenie w powiecie starogardzkim, dołączył powiat kościerski. Teraz gospodarstwa agroturystyczne mają stałych klientów, rolnicy oferują turystom jedzenie z własnych upraw i hodowli. Do tego dochodzi element edukacyjny, bo dzieci z miasta często nie wiedzą, że mleko nie jest ze sklepu tylko od krowy. Atrakcją jest kuchnia regionalna. Nasze produkty są rejestrowane w prestiżowej Sieci Europejskiego Dziedzictwa Kulinarne. Są wytwarzane z lokalnych surowców, według tradycyjnych receptur. Gospodarstwa często wspólnie organizują wycieczki i imprezy dla wypoczywających, co uatrakcyjnia ofertę. I to się opłaca.

**Co się jeszcze opłaca?**

— Na przykład, uprawa konopi włóknistych, która jest coraz popularniejsza. Ta prosta w uprawie roślina ma ogromne zastosowanie. Służą do produkcji biopaliw, jest wykorzystywana w przemyśle energetycznym, farmaceutycznym i odzieżowym. W regionie warmińsko-mazurskim powstaje obecnie zakład, który będzie zajmował się przetwarzaniem konopi włóknistych. Można za-

robić od 20 do 30 tys. zł za hektar, a to już jest przyzwoity zysk. W dodatku wszyscy, którzy chcą się zająć hodowlą, mogą się starać o dopłatę w wysokości od trzech tysięcy złotych. I wielu rolników dostrzegło już tę szansę – niedawno Sejmik Województwa Pomorskiego w odpowiedzi na zapotrzebowanie zwiększył powierzchnię przeznaczoną pod uprawę konopi – można je hodować na ponad 11 tysiącach hektarów w 108 gminach.

**Czy dzieci odziedziczyły po Panu zamiłowanie do wsi?**

— Syn studiuje weterynarię, córka uczy się w Zespole Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Praktycznego w Bolesławowie. Myślę więc, że trochę im też wieś „zaszczepiłem” w duszy. A jeśli chodzi o przekonanie innych – ważne jest pokazanie młodym ludziom, że życie na wsi nie jest jakąś karą. Że może być ciekawe, fajne, nowoczesne. I tu ważną rolę pełni na przykład szkolnictwo zawodowe. My, jako samorząd województwa staramy się tworzyć innowacyjne podejście do edukacji. We wszystkich powiatach organizowane były spotkania z pracodawcami i władzami samorządowymi, żeby kształcenie zawodowe odpowiadało potrzebom lokalnych branż i rynku pracy. Przenażyliśmy na ten projekt, na doposażenie i modernizację szkół, prawie 360 mln zł. I są już konkretne efekty. Firmy objęły patronatami klasy, przedsiębiorcy wspierają szkoły, uczniowie mają zapewnione staże, praktyki i prace. I o to chodzi, żeby świadomie i mądrze kształcić młodych ludzi, uwzględniając lokalną gospodarkę



Ważne jest pokazanie młodym ludziom, że życie na wsi nie jest jakąś karą.



# Nowy rozkład PKM. Łatwo nauczysz się go na pamięć



Aleksander Olszak

Zwiększenie liczby połączeń i lepsze dopasowanie ich do potrzeb zgłaszanych przez pasażerów – w marcu zaczął obowiązywać nowy, zmieniony rozkład jazdy na liniach Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Zmiany mają na celu dopasowanie oferty do potrzeb mieszkańców.



Zeskanuj kod QR i sprawdź swój pociąg

20

TYLE MIEJSC  
NA ROWERY  
BĘDZIE W NOWYCH  
POCIĄGACH

**N**ajważniejsza ze zmian to wprowadzenie tzw. „taktu”, czyli cyklicznego rozkładu jazdy. To rozwiązanie nie tylko łatwiejsze do zapamiętania przez pasażerów, ale również dające możliwość dopasowania do rozkładu PKM rozkładów komunikacji miejskiej – autobusów, tramwajów czy trolejbusów. Inne zmiany to przede wszystkim zwiększenie liczby połączeń, a co za tym idzie większa częstotliwość kursowania pociągów. Tak jak chcieli użytkownicy więcej pociągów pojedzie rano, pojawią się też połączenia wieczorne.

Nowy rozkład ułożony jest tak, by można było dotrzeć do Kościerzyny przed godziną 8.00, z czego skorzystają uczniowie dojeżdżający do tamtejszych szkół. Podobnie poranne połączenie z Karwin, które ustawione jest tak, by tamtejsi pasażerowie mogli dotrzeć na 8.00 rano do Gdyni Głównej i do Gdańska Wrzeszcza. Z kolei na przystanku Gdynia Stadion poranne przyjazdy są zawsze przed pełną godziną, a popołudniowe odjazdy zawsze po pełnej godzinie, co ma ułatwić pasażerom dojazd do i powrót z okolicznych miejsc pracy.

Nowością jest też wieczorne połączenie z Kartuz do Gdańska ok. godziny 23.00, które „przy okazji” pozwoli przewieźć do centrum pasażerów z gdańskiego lotniska.

Nowy rozkład ułożony jest w taki sposób, by pasażerowie znaleźli szybką możliwość



przeiadki – czy to na stacji Wrzeszcz (skąd mogą jechać dalej w kierunku stacji Gdańsk Politechnika i Gdańsk Główny, albo Gdańsk Uniwersytet i Sopot) czy na stacjach Gdańsk Rębiechowo i Borkowo, gdzie można się przesiadać pomiędzy pociągami Szybkiej Kolei Miejskiej kursującymi po Kaszubach (do Kościerzyny i do Kartuz).

Teraz czas na ruch ze strony władarzy i służb odpowiedzialnych za komunikację miejską. Tak by można było jeszcze lepiej skomunikować główne węzły – na przykład Jasień, Kiełpiniek, Matarnię i Osowę w Gdańsku czy gdyńskie Karwiny. Niezwykle ważne będzie również wprowadzenie jednolitego systemu biletowego – mówi Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego

## KLIMA I WI-FI. JESZCZE W TYM ROKU

Samorząd Województwa Pomorskiego ogłosił przetarg na 5 nowych pociągów elektrycznych. Będą jeździły na trasie do Słupska i Malborka. Z czasem trafią też na zelektryfikowaną linię PKM. Dwa pierwsze składy wyjadą jeszcze w tym roku.

Na razie planowany jest zakup pięciu pociągów. W przetargu jest też opcja na kolejnych pięć. 10 pociągów kosztować będzie około 205 mln zł. Inwestycja jest dofinansowana z UE. W każdym pociągu będzie około 200 miejsc siedzących oraz dwa miejsca dla wózków inwalidzkich. Będzie też co najmniej 20 miejsc na rowery. Składy mają być wyposażone w klimatyzację i sieć wi-fi.

# Pięć zawodów, które w tym roku gwarantują ci pracę



Fot. Mysłowski

**J**uż tzeci rok z rzędu robione są badania „Barometr zawodów”. Wojewódzki Urząd Pracy analizuje dane i określa jak zmienia się zapotrzebowanie na konkretnych pracowników w naszym regionie. Gdzie zabraknie kierowców, gdzie fryzjerów, a gdzie na przykład handlowców.

– Z raportu mogą skorzystać zarówno osoby szukające pracy, jak i myślące o zmianie. Barometr może też pomóc uczniom podjąć decyzję dotyczącą wyboru szkoły zawodowej – mówi Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. – Ale analiza jest istotnym narzędziem również dla pracodawców, samorządów czy instytucji oświatowych, bo można na jej podstawie podejmować decyzje dotyczące finansowania szkoleń, czy pozyskiwania specjalistów – dodaje marszałek.

Co wskazuje Barometr na rok 2018? Liczba zawodów deficytowych, czyli takich w których najtrudniej znaleźć pracowników, znacznie się powiększyła. We wszystkich powiatach województwa pomorskiego prognozowano na rok 2017 tylko jeden taki zawód - kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych, natomiast w prognozie na rok bieżący mamy aż pięć zawodów deficytowych. Oprócz kierowców coraz trudniej znaleźć na Pomorzu pracowników z branży budowlanej i gastronomicznej.



W 2018 za dużo będzie na pomorskim rynku pracy ekonomistów, pedagogów i filozofów.

W samym Trójmieście z kolei pracodawcy najintensywniej poszukują pracowników w zawodach związanych z informatyką i elektroniką. Pracę od ręki znajdą też m.in. pracownicy telefonicznej i elektronicznej obsługi klienta oraz ankieterzy i teleankieterzy.

O ile lista zawodów deficytowych ma coraz więcej pozycji, to jednocześnie lista zawodów nadwyżkowych, czyli takich, w których jest niewielkie zapotrzebowanie na pracowników, z roku na rok staje się coraz krótsza. W 2018 za dużo będzie na pomorskim rynku pracy ekonomistów, pedagogów i filozofów. Zatrudnienia w zawodzie nie znajdą też m.in. pracownicy biur podróży i organizatorzy obsługi turystycznej.

Pełne wyniki tegorocznego Barometru zawodów dostępne są na stronach: [porp.pl](http://porp.pl), [barometrzwodow.pl](http://barometrzwodow.pl).



Marcin Średziński

Elektrycy, kierowcy samochodów ciężarowych, kucharze, robotnicy budowlani oraz spawacze – to pięć zawodów najbardziej poszukiwanych przez pracodawców na Pomorzu. Listę deficytowych zawodów opracował Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku.



### NIK ma zastrzeżenia do wojewody

Dariusz Drelich, wojewoda pomorski został krytycznie oceniony przez Najwyższą Izbę Kontroli - ustaliła „Gazeta Wyborcza”. Chodzi o jego działania po sierpniowej nawałnicy. Wojewoda nie zgadza z się z zastrzeżeniami i wniósł swoje uwagi. Według gazety z powodu kontroli, odeszła dyrektor Wydziału Kontroli Urzędu Wojewódzkiego. Ostateczny raport NIK jeszcze nie został opublikowany.

Nawałnica, która przeszła przez województwo pomorskie w nocy z 11 na 12 sierpnia 2017 roku powaliła hektary lasów, zniszczyła domy, zabudowania i uprawy. Zginęło 5 osób, w tym dwie młode harcerki. Najbardziej ucierpiały powiaty: bytowski, chojnicki, człuchowski, kartuski i kościerski

### Portal pomorskie.eu pokazal innym język

Z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego przygotowali ranking tekstów ze stron internetowych urzędów. Portal pomorskie.eu zajął w rankingu drugie miejsce, zostawiając w tyle ponad 50 portali. Naukowcy z Wydziału Filologicznego wrocławskiej uczelni przyjęli się tekstom ze stron internetowych administracji publicznej. Badali, na ile artykuły są jasne i czytelne, mimo urzędowych zawiłości. Przygotowali ranking, który objął 53 serwisy informacyjne różnych instytucji – od ministerstw, po strony internetowe prezydenta, premiera oraz portale urzędów wojewódzkich i marszałkowskich. To pierwsza tego typu inicjatywa w Polsce. Strona pomorskie.eu zajęła 2. miejsce, zaraz za Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji. Trzecie miejsce należy do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



### Stulecie niepodległości na Pomorzu

Nie tylko w 2018 roku, ale także w ciągu kolejnych dwóch lat, różnorodne wydarzenia przypominać będą o tym, jak nasz region włączał się w granice Niepodległej. Do udziału w projekcie marszałek Mieczysław Struk zaprosił samorządy i instytucje z całego województwa. „Pomorskie drogi do Niepodległej” to projekt otwarty, dzięki któremu chcemy przybliżyć historię, a przede wszystkim przypomnieć i uhonorować Pomorzanie, którzy byli uczestnikami wydarzeń sprzed stu lat. Wśród zapowiadanych wydarzeń można wymienić m.in. konkurs na prezentację multimedialną, organizowany przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Słupsku, rejs „Do granic Niepodległej” związany z edukacją morską dzieci i młodzieży, przygotowywany przez Pomorski Związek Żeglarski, oraz konferencję naukową „Cud jedności”, która odbędzie się w Nadbałtyckim Centrum Kultury w Gdańsku. Z inicjatywy Urzędu Marszałkowskiego powstała też strona internetowa [www.niepodlegla.pomorskie.eu](http://www.niepodlegla.pomorskie.eu), na której udostępniane są m.in. informacje historyczne, biogramy bohaterów, publikacje popularnonaukowe, a przede wszystkim kalendarz wydarzeń organizowanych w ramach projektu „Pomorskie drogi do Niepodległej”.

### Sejmik alarmuje. W razie powodzi będzie problem

Od stycznia 2018 gospodarką wodną w Polsce nie zajmują już samorządy, ale przedsiębiorstwa państwowe. Reorganizacja spowodowała, że pracownikom obniżono pensje, nie wyptacono tzw. trzynastek i, co gorsza, z pracy odchodzą specjaliści. Sejmik Województwa Pomorskiego zaapelował do Marka Gróbarczyka, ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Radni apelują o natychmiastowe przystąpienie do właściwego zabezpieczenia finansowego i kadrowego jednostek Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

Zdaniem samorządowców złe zarządzanie Wodami Polskimi zagraża bezpieczeństwu przeciwpołudniowemu kraju. Apel jest reakcją na doniesienia medialne, skargi pracowników, obawy rolników i samorządowców, zaniepokojonych chaosem organizacyjnym w Wodach Polskich.

### Milion na pomorską kulturę

Siedemdziesiąt projektów artystycznych otrzymało dofinansowanie samorządu województwa pomorskiego. W ramach konkursu „Rozwój kultury w województwie pomorskim w roku 2018” organizacje pozarządowe będą realizować najróżniejsze działania – począwszy od organizacji imprez festiwalowych poprzez konkursy, aż po wydawanie książki i czasopism. Łącznie na dotacje do artystycznych inicjatyw przeznaczono milion zł. Nieco ponad połowa puli – 570 tys. zł - trafiło do instytucji z Trójmiasta. Wśród projektów znalazły się m.in. sopocki Festiwal Literatury i Teatru Between, Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych R@Port i Gdańsk Doc Film Festiwal.

# Rządowe media pytają: a jaką nagrodę przyznał sobie marszałek?



Michał Piotrowski

*W życiu każdego rzecznika prasowego są takie chwile, że nie wie co powiedzieć. Na przykład Adam Bielan, spin doktor i senator PiS zaciął się niedawno w radiu Tok FM. Pytanie brzmiało: czy rząd popełnił błąd przyznając ministrom (czyli sobie) po 60 - 80 tys. zł nagrody?*

*— Yyrrrr, uuu, yyyrrrr... grunt trudny... — wysapał Bielan. Odpowiedź niejasna, ale mimo wszystko lepsza niż w czasie poprzedniej rozmowy w radiu. Wtedy wywalił, że choć zarabia 10 tysięcy na rękę, do pierwszego starcza mu tylko dzięki zarobkom żony. Nie wiem, czy wszystkie żony polityków PiS są już na dobrze płatnych stanowiskach. Dlatego, jako obywatel, cieszę się, że wysokie nagrody otrzymali też wojewodowie, czyli przedstawiciele rządu w terenie.*

*Tymczasem na Bielana i PiS posypały się słowa krytyki. — Za co te nagrody? — pytali malkontenci.*

*— Chociażby za wprowadzenie 500 plus — odcinali się obrońcy rządu. Argument może i słuszny, ale sęk w tym, że nie wszyscy dostają te pieniądze na czas. Chodzi np. o osoby, które pracują za granicą. W ich wypadku wydanie decyzji przeciąga się ze względu na wprowadzone przez rząd procedury (np. oczekiwanie na odpowiedź z zagranicznego urzędu) czy niedostateczną liczbę urzędników do obsługi kilkudziesięciu tysięcy wniosków. Na początku rząd uznał, że najlepiej, jak rozpatrywaniem tych wniosków zajmować się będą urzędy marszałkowskie.*

*— Proszę bardzo — odparli marszałkowie i poprosili o pieniądze na zatrudnienie dodatkowych urzędników. W wypadku Pomorza potrzeba było ich ponad 30. Nasz wojewoda się nie zgodził. Nie pomogły prośby, petycje i ostrzeżenia, że bez dodatkowych urzędników nie da się obsłużyć obywateli na czas. Koniec końców, rząd postanowił, że w takim razie sam się zajmie wydawaniem decyzji. Od lipca 2017 r. urzędy wojewódzkie zaczęły przygotowywać się do przejęcia tych spraw. W styczniu wystartowali.*

*W pierwszym miesiącu nie zdołali wydać ani jednej decyzji. W drugim coś się ruszyło. W trzecim ogłosili, że są opóźnienia, ale powstały z winy... urzędników marszałkowskich. I przy okazji dodali, że do obsługi tych wniosków muszą zatrudnić 33 osoby. Najkrócej mówiąc, rząd rozwiązał problem, który sam stworzył, w sposób jaki wskazywali samorządowcy, przy okazji właśnie samorządy obwiniając o opieszałość. Trudno powiedzieć, czy ta próba odwrócenia kota ogonem się udała. O jasność przekazu zadbał pracownik TVP w swoim „programie informacyjnym”, a ich ogląda coraz mniej widzów. Inne media tematu nie podchwyciły. I tu dochodzimy do tytułowego pytania i momentu, w którym ja, jako rzecznik prasowy mogę się zaciąć. Albo na przykład moja wypowiedź, co już się zdarzało, nie znajdzie się w „programie informacyjnym” TVP.*

*Otóż pijarowcy PiS mają jeszcze jeden problem — jak wytłumaczyć wysokie*

*nagrody, które rządowi urzędnicy sobie przyznali. Może np. tym, że „wszyscy tak robią”? Stąd zapewne pytania o wysokość nagród dla marszałka i jego zastępców, które od jakiegoś czasu wpływają do Urzędu Marszałkowskiego. Sprawdziłem i już wiem. Gdybyście, jakimś cudem włączyli TVP i nie usłyszeli mojej wypowiedzi, brzmi ona tak:*

*— Marszałek i jego zastępcy przez całą kadencję nie przyznali sobie żadnej nagrody.*

### Słownik trudniejszych wyrazów

**Urząd wojewódzki** - siedziba wojewody czyli terenowego przedstawiciela rządu, który ma trzymać w ryzach miejscową ludność

**Urząd marszałkowski** - siedziba demokratycznie wybranych przedstawicieli miejscowej ludności

**TVP** - należąca do rządu i prowadzona przez polityka PiS Jacka Kurskiego stacja telewizyjna

**Spin doktor** - pan (lub pani), który zajmuje się odwracaniem kota ogonem

**Nagroda** - gratyfikacja (zazwyczaj finansowa) za wzorowe wykonywanie obowiązków służbowych, szczególnie zaangażowanie w realizację zadań, dyspozycyjność w zakresie wykonywania ważnych i pilnych zadań zawodowych. Do rzadkości należy przyznawanie jej samemu sobie

Michał Piotrowski jest rzecznikiem prasowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego



# Master Chef czeka na Hanię. Prawda?



Natalia Kłopotek-Główczewska

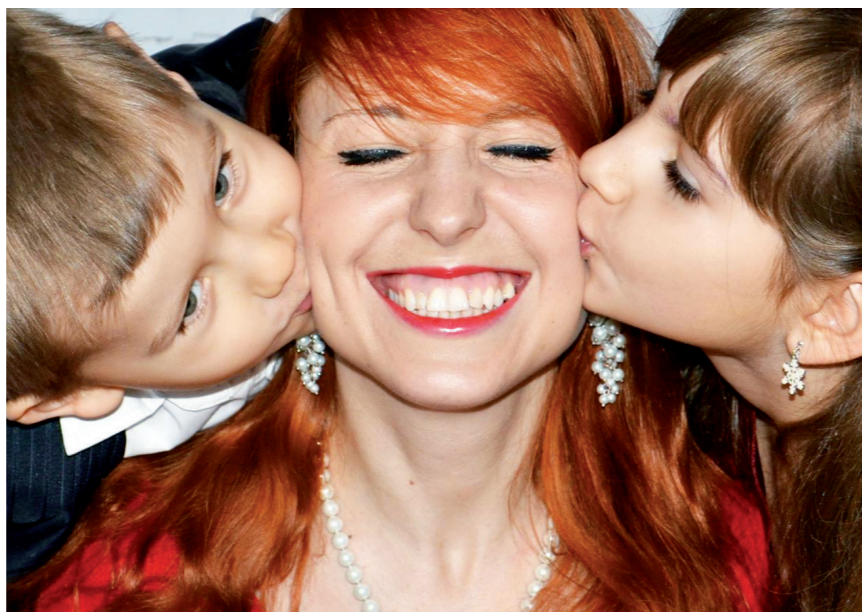
— Piekę ciasta odkąd pamiętam, chyba od podstawówki. Mam to po tacie, który lubił eksperymentować i wymyślać w kuchni różne połączenia smakowe. Ot po prostu taka smykałka — opowiada **Hanna Kalenik**, która niedawno wygrała nasz konkurs kulinarny.

**W**łusty Czwartek w urzędzie marszałkowskim odbył się konkurs na najlepszy wypiek. Pani Hania Kalenik, jedna z prawie 30 osób, które wzięły w nim udział, przyniosła własnoręcznie zrobione pączki. Kilka godzin później okazało się, że to ona zdobyła największą ilość głosów. Zbadaliśmy sprawę, jej zwycięstwo nie było przypadkowe.

## „Lubię bawić się smakiem”

Hanna Kalenik pracuje w Departamencie Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. Prywatnie ma bardzo ciekawą pasję – gotowanie, a konkretniej pieczenie pysznych ciast, ciasteczek i innych słodkości dla rodziny, a zwłaszcza ośmioletniego syna i dwunastoletniej córki.

— Lubię gotować, ale najbardziej skłaniam się w kierunku słodkości. Moją pasją jest eksperymentowanie złączeniem różnych smaków — opowiada pani Hania. Jak mówi oprócz smaku, liczy się też wygląd. — Jeśli robię ciasteczka, to zdobię tzw. lukrem królewskim. Dzięki wykorzystaniu białek, a nie wody, zachowuje błyszcząca, nieprzezroczystą powierzchnię, która zastyga w twardą skorupkę. Lukier pozwala utrwalić na wypiekach bardzo ładne wzory.



Hanna Kalenik z dziećmi

## SERNIK Z MASĄ PISTACJOWĄ

(przepis z Internetu, zmodyfikowany przez panią Hanię)

Ten sernik składa się z dwóch warstw: jedna jest pieczona, a druga chłodzona. Całość musi stężeć w lodówce. Pieczemy klasyczny spód. Ja używam kruchych ciasteczek. Zwykle herbatniki, albo owsiane ciasteczka lub takie, jakie nam smakują, mielimy lub tłuczemy. Do tego dodajemy roztopione masło, mleko i kakao, jeżeli chcemy, żeby spód był czekoladowy. Podpiekamy go 10-15 minut. Następnie wlewamy masę sernikową i pieczemy całość przez około godzinę w temp. 150°C.

Sernik musi wystygnąć. W tym czasie przygotowujemy drugą warstwę, do zrobienia której musimy zrobić krem pistacjowy. Miksujemy pistacje na zupełnie gładką masę, dodając do nich rozpuszczoną białą czekoladę. Krem łączymy z serkiem mascarpone, żelatyną i cukrem pudrem. Gdy upieczony sernik będzie chłodny, wlewamy na niego przygotowany krem i wkładamy na kilka godzin do lodówki.

### Spód:

- ciasteczka owsiane lub herbatniki
- masło do zespolenia pokruszonych ciastek

### Składniki na warstwę sernikową:

- 0,5 kg twarogu sernikowego
- 250 ml śmietanki 30 proc.
- 3 jajka
- 0,75 szklanki cukru
- 3 łyżki budyniu waniliowego
- aromat waniliowy

### Masa pistacjowa:

- 150 g pistacji
- 50 g białej czekolady
- 250 g sera mascarpone
- 200 ml śmietanki 30 proc.
- 3 łyżeczki żelatyny
- 50 ml zimnej wody do namoczenia żelatyny



Do zdobienia wykorzystuję też masę cukrową, którą sama przygotowuję. Z takiej masy można powycinać drobne kwiatki czy inne elementy, które przyklejone do lukru uatrakcyjnają wypieki. Na przykład na Boże Narodzenie zrobiłam choinki z masy cukrowej. Przyczepione do lukru na pierniczkach były piękną ozdobą, którą można było powiesić na choince.

## „Nie pcham się na świecznik”

Dla utalentowanych amatorów, takich jak pani Hania, telewizja stworzyła szereg programów kulinarnych, jak na przykład Master Chef. Jej koleżanki i koledzy, którzy próbowali jej wypieków nie raz przekonywali ją, by zgłosiła się do takiego programu. Pani Hania jest jednak bardzo skromna: — To byłby zbyt duży stres. Poza tym nie pcham się na świecznik, to nie dla mnie — tłumaczy. — Ja wolę w spokoju, w domowym zaciszu pokombinować i pomyśleć. Nie widzę siebie w takim programie.

Pani Hania chętnie za to bierze udział w internetowych konkursach na najlepszy przepis opatrzony zdjęciem. Jak mówi, w ten sposób zdobyła kilka wyróżnień. Ostatnio w konkursie za wielkanocny mazurek. Co ciekawe, konkurs zorganizowany przez urząd to pierwszy występ, gdzie jury degustowało przygotowane przez nią danie.



Katarzyna Weremko

## Od inspektora do dyrektora

Katarzyna Weremko skończyła studia magisterskie z politologii na Uniwersytecie Gdańskim. Jest absolwentką studiów podyplomowych z organizacji pomocy społecznej, finansów Unii Europejskiej i studiów menedżerskich. W urzędzie pracuje od pierwszego dnia funkcjonowania samorządu województwa pomorskiego, od 1 stycznia 1999r. Na początku tworzyła jednoosobowy Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej. Pracę zaczynała na stanowisku inspektora, następnie została kierownikiem referatu. 1 września 2008 roku awansowała i została zastępcą dyrektora. Po blisko dziesięciu latach, 4 stycznia 2018 roku, zastąpiła na stanowisku dyrektora Krystynę Dominiczak, która odeszła na emeryturę. Główne działy ROPS - u, którymi koordynuje dyrektor, to pomoc osobom niepełnosprawnym, czyli ich rehabilitacja zawodowa i społeczna oraz pomoc społeczna wraz integracją społeczną. Poza prowadzeniem placówek (opiekuńczo-terapeutyczna i dwa ośrodki adopcyjne), ROPS zajmuje się wsparciem dziecka i rodziny, czyli realizuje zadania dotyczące pomocy rodzinie i pieczy zastępczej, przeciwdziałania patologiom społecznym, chodzi tu o przeciwdziałanie uzależnieniom (alkoholizmowi i narkomanii) i przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Katarzyna Weremko ma 14-letniego syna, który uczy się w siódmej klasie szkoły podstawowej. Prywatnie lubi kolekcjonować starocie, m.in. stare radio, żelazka, maszyny do pisania, lampy i maszyny do szycia. Jak stwierdziła, ma już tyle antyków, że ledwo mieszczą się w jej mieszkaniu.



Renata Wierchołowska

## Urzędniczka, która spełniła swoje marzenia

Renata Wierchołowska obchodzi właśnie 20-lecie pracy zawodowej. Najpierw pracowała w Departamencie Polityki Społecznej. Od początku działa w kulturze. Teraz, jako kierownik Referatu Kultury zajmuje się dziedzictwem kulturowym, dotacjami i programami unijnymi dot. zabytków, grantami dla organizacji pożytku publicznego, stypendiami dla twórców kultury i nadzorem nad instytucjami kultury. Lubi wyzwania i problemy, bo szukanie rozwiązań działa stymulująco na wyobraźnię i wyzwala kreatywność. Jak twierdzi robi to co lubi, ma wszystko co do szczęścia potrzebne, a praca to spełnienie marzeń. A prywatnie? — Najważniejsza jest moja córka Zuzanna, poczucie wolności i niezależności, jazda konna, kino, książki — wlicza. Dziewczyna z lasu, bo mieszkała w warmińsko-mazurskiej leśniczówce, grała w piłkę ręczną, brała udział w zawodach i turniejach sportowych. Dzięki sportowi, wyjazdom na turnieje, poznawała nowych ludzi i uczyła się współpracy. Wyjechała na studia do Gdańska i tu już została. Uwielbia atmosferę kina i filmy europejskie. Dużo czyta, a kryminały zajmują szczególne miejsce w bibliotece. Ulubieni autorzy to Ryszard Kapuściński, Stieg Larsson i Carlos Ruiz Zafón.



Wacław Kunc

## Opera Bałtycka. Dyrektor odchodzi po dwóch sezonach

Wacław Kunc z końcem czerwca 2018 roku przestanie być dyrektorem Opery Bałtyckiej. Kierował tą instytucją od września 2016 roku. Jako dyrektor Opery Bałtyckiej, Kunc nie miał łatwego zadania. Niemal od początku zmagał się z protestami części pracowników tej instytucji. Mimo wszystko udawało mu się realizować większość z zamierzonych celów. Ostatecznie jednak Wacław Kunc i marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk wspólnie doszli do wniosku, że misję prowadzenia Opery Bałtyckiej należy przekazać innej osobie. Kto to będzie? W tej chwili jeszcze nie wiadomo. Wacław Kunc ukończył Akademię Muzyczną im. F. Chopina w Warszawie w klasie dyrygentury w 1989 roku. Wśród swoich mistrzów i nauczycieli wymienia Adama Hanuszkiewicza, Krzysztofa Kolbergera i Teresę Kujawę. Pracował jako dyrygent w Operze Wrocławskiej oraz licznych operach i filharmoniach świata. Sprawował kierownictwo muzyczne w ponad 60 spektaklach operowych, operetkowych, musicalowych i baletowych. Przez lata był dyrektorem naczelnym m.in. Toruńskiej Orkiestry Kameralnej oraz Opery na Zamku w Szczecinie. Jest też pedagogiem akademii muzycznych w Bydgoszczy i Poznaniu. W 2008 roku uzyskał stopień doktora habilitowanego z zakresu dyrygentury.

2

TYLE DZIECI  
KOCHAJĄCYCH  
CIASTA MA  
PANI HANIA



# Informacje z Pomorza codziennie znajdziecie też na naszym portalu



# Pomorskie

pomorskie.eu

The screenshot shows the website's header with the logo, navigation menu (URZĄD, GOSPODARKA, PRACA, KULTURA, TURYSTYKA, SPORT, EDUKACJA, ZDROWIE, ŚRODOWISKO, IPOMORSKIE, WIĘCEJ), and a main content area. The 'Aktualności' section features a large article about climate-controlled trains with monitoring and Wi-Fi, accompanied by three images of modern trains. Below this are three smaller articles with images: 'Kreatywne warsztaty, kiermasz książek i fotobudka do czytelnicych selfie', 'Jakie projekty i budowle nigdy w Gdańsku nie powstały? Wykład prof. Małgorzaty Omilanowskiej w IKM', and 'Kompozytor, kłarnecista czy twórca murali? Kto zostanie laureatem Pomorskiej Nagrody Artystycznej [LISTA NOMINOWANYCH]'. A 'Komunikacja' section at the bottom shows images of a beach, a harbor, and a bicycle path.

The magazine cover features the title 'magazyn pomorskie' and the year '2018' with the issue date 'kwiecień/maj'. It includes the logo of the Pomorskie Voivodeship and the text 'BEZPŁATNE PISMO SAMORZĄDOWE'. The central image is a golden faucet with a red tag that says 'LOTOS' and 'ORLEN'. At the bottom, a red banner reads 'RZĄD ZABIERA NAM LOTOS' and 'I LE STRACI POMORZE?'.